

Zbigniew Dmitroca: * KRÓLEWSKIE KLEJNOTY * / Ela Binswanger: * Korona na koronki * (dogrywka)

Zbigniew Dmitroca: * KRÓLEWSKIE KLEJNOTY *

Wystarczy chwila nieuwagi

I król przed ludem stoi nagi,

Lecz nikt się z dworzan nie odważy

Wyszeptać: - Królu, nie trać twarzy!

Choć każdy jest zawału bliski,

Napędce liczą straty-zyski,

Bo różnej maści kunktatorzy

Do bohaterstwa nie są skorzy!

Dokoła władcy zmowa niema,

Bo król od dawna twarzy nie ma,

Lecz jemu nic to nie przeszkadza,

Nie twarz jest ważna, tylko władza.

Nie jest mu głupio ani smutno,

Bo król ma władzę absolutną,

Przynajmniej zaś bez przerwy marzy,

Że z taką będzie mu do twarzy...

Nieważne więc, co lud zobaczy,

Bo to naprawdę nic nie znaczy,

Władca jest przecież nieomylny,

Przynajmniej gdy się czuje silny.

Władca ma władzę, lud - igrzysko

I nic tu nie da kij w mrowisko,

Bo to jest przecież bez znaczenia,

Że król też nie ma... przyrodzenia!

*

Ela Binswanger: * Korona na koronki * (dogrywka)

Lecz nie ciesz się, królu, za długo,

Już się na głównym placu miasta

Prace zaczęły, starczy sługom

Twych rządów, gilotyna wzrasta.

Staniesz na niej nagi przed ludem,

Ot, tragiczna, śmieszna figura,

Boski pomazaniec, acz, brudem,

Patrzcie, ludzie, na swego króla.

Nie ma twarzy ta dziwna postać

I klejnotów też żadnych nigdzie,

Króla po koronie by poznać,

Nikt już przed koroną nie dygnie.

Bo korona wymaga głowy,

Ale głowa za chwilę spadnie,

Koszyk na głowę już gotowy,

Kat się przymierza, zetnie zgrabnie.

Tyleś się królu nakrólował,
Tyle zgromadził, tu, tam pałac,
Nakombinował, naszabrował,
A kończysz jak zwyczajny pajac.

Korona pójdzie na koronki,
Zęby poddanych trzeba wzmocnić,
Twoje klejnoty, twe pierścionki?
Twe ciało w ziemię, reszta po nic.

Nawet portretu ci nie zrobi
Dworski artysta, zdolny człowiek,
Bo jak bez twarzy dwór ma zdobić
Obraz królewski, niech kto powie?

Przypisze ci się jakiś numer,
Imię zapisze i nazwisko,
To ten, co rządził bezrozumnie,
Zostało po nim rumowisko.

Tyle historia, królu złoty,
W szkołach się będą uczyć dzieci,
Władca, co chwalił swe klejnoty,
A głowa mu za chwilę zleci.

Niby, że tęga, i korona,
A zwłaszcza spodnie pierwsze w kraju,
Lecz twa pozycja jest stracona.
Ludziska wiedzą, baju, baju,

Już rośnie w mieście gilotyna,
Słuchać jak deski się zbijają,
Wnet uroczystość się zaczyna,
Werble na koniec ci zagrają.

I będzie głośno, i wesoło,
Ludzie zabawią się dziś przednie,
Gdybyś zachował twarz, pierdoło...
Żałuj, żeś rządził krajem wrednie.